

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 12 MAJA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 131

Tragedja miłosna w Zakopanem. Zamordował kochankę i celnym strzałem pozbawił się życia. Zbrodnia wywołała w całej okolicy wielkie wrażenie.

Zakopane, 12 maja.
(Tel. od wł. koresp.)
W Zakopanem znana jest rodzina Jęzrzejów Bachledów, mieszkających na t. zw. Harendzie.
Wczoraj rano Zakopane wstrząśnięte zostało wiadomością, o krwawej tragedji, jaka wydarzyła się w tej rodzinie. Na poddaszu willi zajmowanej przez Bachledów miała swój pokój 18-letnia córka

gospodarza Karolina. Wczoraj rano pokój zastano zamknięty a gdy na usilne dobijania się nikt nie odpowiadał — wyważono drzwi.
Oczom zebranym ukazał się straszny widok. W kałuży krwi leżała na łóżku nieżywa Karolina Bachledówna. Krótkie śledztwo wykazało, że Karolina została zastrzelona przez kochanka swego 22-letniego Jana Króla.

Po dokonaniu tego krwawego czynu Król sam pozbawił się życia. Trupa jego znaleziono przy strumyku po drodze do doliny Kościeliskiej z dwiema kulami w ciele. Jedna kula tkwiła tuż przy sercu a druga w samej komorze sercowej.
Zbrodnia ta wywołała w całej okolicy olbrzymie wrażenie, tembardziej, że nie udało się dotychczas ustalić jej bezpośrednich przyczyn.

Strzeliła sobie w skroń w czasie ucsty z koleżankami.

Warszawa, 12 maja.
(Tel. od wł. koresp.)
Wczorajsza niedziela chciała 19-letnia mieszkanka Warszawy Stanisława Fabisiak spędzić w gronie koleżanek. Zaprosiła więc do siebie na podwieczorek pięć swych rówieśniczek, dla których przygotowała skromne przyjęcie.
W chwili, gdy wszystkie koleżanki zebrały się już i przy stole toczyła się ożywa rozmowa, Fabisiakowa wyciągnęła niewiadomo skąd zdobyty rewolwer i mówiąc do koleżanek: „Kocham go, a on mnie nie kocha!” wystrzeliła sobie z trzymanej broni w usta, ponosząc śmierć na miejscu.

Poważne zarzuty opozycji zgłoszone będą na posiedzeniu rady miejskiej.

Łódź, 12 maja.
Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu, w czwartek odbędzie się pierwsze po ferjach posiedzenie rady miejskiej, które zapowiada się niezwykle interesujące, ze względu na szereg interpelacji, jakie przygotowała opozycja.
W pierwszym rzędzie opozycja zarzucić ma magistratowi, iż nie czyni dotychczas nic w kierunku zatrudnienia większej ilości bezrobotnych na robotach sezonowych, nie przeznaczając na ten cel z budżetu miejskiego żadnej sumy. Ten punkt porządku dziennego wywoła bardzo ożywioną dyskusję.
Ponieważ nadto, do czwartku będzie

rozstrzygnięty podział mieszkań na Polesiu Konstantynowskim, opozycja wystąpi z wnioskiem o ponowne skontrolowanie wszystkich podań petentów w innym składzie komisji, albowiem dotychczasowy jednostronny skład komisji nie daje pewności bezstronnego rozdziału mieszkań.

Nadużycia na 10 milionów marek na szkodę kolei i poczty niemieckiej

Berlin, 12 maja.
Prokurator w Blankenburgu nakazał aresztować dwóch naczelników inżynierów firmy „Bema“ blankenburskiego towarzystwa naprawy materiałów kolejowych.
Trzeci aresztowanie ma nastąpić w najbliższych godzinach. W ten sposób kończy się pierwszy okres dochodzenia, które od dwóch miesięcy prowadzi prokuratura policji i detektywi prywatni w sprawie olbrzymich nadużyć wynoszących ponad 10 milionów marek na szkodę kolei, poczty i szeregu firm prywatnych.
M. in. stwierdzono, że aresztowani inżynierowie w porozumieniu z urzędnika

kami kolejowymi wagonów nie naprawiali a za to, pobierali wynagrodzenie. Poza tem znaleziono u nich formularze rachunków, które widocznie służyły do pobierania fikcyjnych należności.
Wszystkie zakupione przez galerję od oszustów obrazy zostały oczywiście sądownie skonfiskowane i zwrócone właścicielowi, sprawców jednak mimo wszechścia natychmiastowych energicznych dochodzeń dotychczas nie ujęto.

Nowa afera „artystyczna” w Paryżu. Wyłudzone płótna sprzedali galerji obrazów.

Z Paryża donoszą:
Sfery artystyczne stolicy nadsekwanckiej poruszone zostały ostatnio nową aferą „obrazową”, tym razem jednak nie chodziło o fałszerstwo, lecz o całkiem spożyte oszustwo.
Mianowicie przebywający stale w Paryżu słynny malarz hiszpański Picasso przed kilku miesiącami wysłał do swej matki w Barcelonie około 70 swoich prac do przechowania.
Przed niedawnym czasem u n. Picasso (matki) zjawilo się dwóch dswtyngowanych mężczyzn, którzy legitymując się jako członkowie paryskiego klubu artystów malarzy, prosili ją o wypożyczenie dla celów naukowych obrazów jej sy

Wybite szyby w pałacu królewskim. Swątkowne demonstracje flamandów

Bruksela, 12 maja.
(Tel. od własn. korespondenta).
Sąd wojenny w Liege skazał flamandzkiego żołnierza, niejakiego de Lesuwa, z powodu odmówienia posłuszeństwa na 15 dni aresztu, miesiąc więzienia i dwa miesiące przedłużenia służby wojskowej. Winą żołnierza było, iż odmówił wykonywania rozkazów, wydawanych w języku francuskim.
Zbadano najpierw jego stan umysłowy, a następnie gdy go uznano poczytalnym, postawiono przed sądem wojenny. Żołnierz z pochodzenia flamandzcyk oświadczył, że nie rozumie po francusku i nikt go nie może zmusić do wykonywania rozkazów, wydanych w obcym języku.
Fakt ten był przedmiotem ostrych ataków postów flamandzkich pod adresem rządu. Również w wielu miastach belgijskich odbyły się demonstracje. W Antwerpii kilkuset demonstrantów zdemolowało pomniki belgijskich bohaterów, umieszczone na odbywającej się wystawie, a następnie tłum pociągnął pod pałac królewski i kamieniami powybił w nim szyby.
Celem uspokojenia flamandzkiej mniejszości narodowej minister sprawiedliwości kazał de Lesuwa pozostawić na wolnej stopie.

Oddziały powstańcze w Indjach grożą natarciem na wojska angielskie.

London, 12 maja.
(Tel. od własn. koresp.)
W Sholapur doszło w dniu wczorajszym do ponownego starcia między tłumem a policją, przyczem demonstranci zdemolowali urządzenie posterunku policyjnego. Dopiero większy oddział wojska przywrócił spokój.
Na północno - zachodniej granicy Indji zjawil się z oddziałem wojska, liczącym 15.000 ludzi sympatyk Ghandiego

Tragiczny lot. Aparat strzaskany, pilot zabity.

New York, 12 maja
(Tel. od wł. korespondenta)
Jak donoszą z Meksyku, słynny lotnik meksykański por. Sidas rozpoczął w dniu wczorajszym lot z Meksyku do Buenos Aires.
Aparat spadł jednak w drodze nad wybrzeżem Costorica i strzaskał się. Sidas i towarzysze jego ponieśli śmierć na miejscu.

Sir Eric Drummond ustępuje z Ligi Narodów.

LONDYN, 12 maja.
(Tel. wł. „Expressu”)
Genewski korespondent „Daily Telegraph” donosi, że sekretarz Rady Ligi Narodów Sir Eric Drummond ustąpi w najbliższym czasie z zajmowanego stanowiska.
Stanowisko to obejmuje jeden z wybitnych polityków angielskich, który od 7 lat jest już doradcą delegacji brytyjskiej przy Lidze Narodów.

Wielkie oszustwo przy sprzedaży losów

Wiedeń, 12 maja.
Policja wpadła na trop szeroko rozgałęzionych transakcji oszukańczych przeprowadzonych przez tutejszy bank „Uniwersa”, który przy pomocy sprzedaży losów na raty oszukał kilka tysięcy osób o łączną sumę 1,100.00 szylingów.
Wspomniany bank sprzedał wielką ilość losów na raty, wydając nabywcom jedynie potwierdzenie odbioru poszczególnych rat, lecz po wpłaceniu tychże, losów efektywnych nie wydawał, ponieważ ich wcale nie posiadał. W całą tą aferę wmieszany jest szereg mniejszych wiedeńskich domów bankowych.

go Turang Sai, by w odpowiedniej chwili móc natrzeć na siły angielskie. Władze angielskie nakazały wczoraj Turang Sai cofnąć się w góry do g. 12 dnia dzisiejszego, grożąc w przeciwnym razie użyciem siły.
Następca Ghandiego Tyabji prowadził w dalszym ciągu akcję Ghandiego i wydobywał sól z morza. Mimo ostrzeżeń władz Tyabji oświadczył, że akcji swej nie przerwie.

Smierć murzynom! Jankesi linczuja czarnych

Nowy Jork, 12 maja.
Z Austin w stanie Teksas donoszą, że rozruchy w Sherman, które się rozpoczęły od zlinczowania murzyna i spalenia gmachu sądowego, przybrały w sobotę poważne rozmiary.
Okolo północy zniszczono w dzielnicy murzyńskiej trzy bloki domów.

Brat utopił w studni siostrzyczkę

Kraków, 12 maja.
W Międzyzyczewiu 22-letni Andrzej Kowalczyk wrzucił do studni swą 11-letnią siostrę Marię, która utonęła.
Jak ustalili dochodzenia, Kowalczyk popełnił zbrodnię siostrzobójstwa przez zazdrość o zapis, dokonany na rzecz siostry w wysokości 2 i pół morga ziemi ojcowskiej.

Fatalny upadek

Wczoraj po południu na ulicy Wolbroskiej przed domem nr. 19 upadła na bruk uliczny i doznała ciężkich potłuczeń 11-letnia Edzia Perelmanówna (Aleksandryjska 14). Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieź ją do domu.

Dzień amerykańskiej milionerki

Sztuczne słońce zamiast podróży do Szwajcarii. — Lekarz, pobierający 20 dolarów za 5-cio minutową wizytę. — Poradnia krawiecka. — Co jeść, w jakiej wodzie się kąpać, jakiego koloru winny być tapety w mieszkaniu. — Dzień „wyteżonej” pracy od 9-ej z rana do 2-ej w nocy.

New - Jork, w maju.

W „lepszym” towarzystwie amerykańskim przyjął się zwyczaj wyjeżdżania na wypoczynek do Szwajcarii, lecz przyjemność ta dostępna jest dla tych, którzy mają co najmniej sto tysięcy dolarów rocznego dochodu. Dlatego też w pismach amerykańskich raz na tydzień, najczęściej w sobotę, moście przeczytać ogłoszenie następującej treści:

— Czy pan ma rocznego dochodu sto tysięcy dolarów? Nie! Znaczną część swego majątku stracił pan wskutek ostatniego krachu giełdowego i wobec tego nie może pan sobie pozwolić na wyjazd do Szwajcarii. Jeżeli jednak nie po jedzie pan do Szwajcarii, straci pan swój autorytet i kredyt

Nie, pan musi koniecznie wyjechać do Szwajcarii, ponieważ jednak środki pana na to nie pozwalają, musi pan tak urządzić, aby wszyscy mieli wrażenie, że pan wrócił niedawno ze Szwajcarii, jakkolwiek pan tam wcale nie był. Jak to urządzić? Aby osiągnąć ten cel trzeba tylko natrzeć skórę na twarzy i rękach maścią z firmy Brownera i Chestera,

znaną na całym świecie pod nazwą „Sztuczne słońce”. Po tygodniu skóra zarumieni się, a po dwóch tygodniach zacznie się łuszczyć. Żądajcie katalogów do każdego pudełka dodajemy etykiety z różnych hoteli szwajcarskich, które można nalepić na swe walizki.

„Sztuczne słońce” cieszy się ogromnym powodzeniem w Ameryce i swymi promieniami silnie grzeje firmę Browner i Chester. Dzieje się to dlatego, iż rzeczywiście wśród szanujących się Amerykanów przyjęła się zwyczaj wypoczywania w europejskich miejscowościach kuracyjnych, a ponieważ nie wszyscy mogą sobie pozwolić na tak kosztowny wyjazd, przeto bardzo wiele osób musi się zwrócić po pomoc do „surogatów miejscowości kuracyjnej”, to znaczy do „sztuczne słońca”.

W Ameryce zasady towarzyskie są nietylko świętością i odgrywają ogromną rolę w życiu Amerykanek, pochodzących nawet z klasy średnio-zamożnej. Mężczyźni potrafią się jeszcze wylamać z pod surowych nakazów „bon - tonu”, lecz kobiety szybko przywołują ich do porządku dziennego. Pod tym względem amerykańka nie uznaje kompromisów, wszystko musi być ściśle według zasad, przyjętych w najlepszym towarzystwie.

Aby się dowiedzieć, co jest przyjęte w przykładowym towarzystwie, a czego należy unikać, amerykańka zasięga porad u różnych specjalistów i specjalistek.

Zapotrzebowanie stwarza rynki zbytku. W New - Yorku całe armie ludzi zajmują się wyłącznie udzielaniem porad damom z towarzystwa. Są specjalni lekarze, którzy na swych klientkach zarabiają setki tysięcy dolarów w ciągu roku. Jeden z nich naprzykład urządził sobie gabinet na słynnej ulicy milionerów 5 Avenue i pobiera

dwadzieścia dolarów za każdą pięćminutową wizytę.

Pacjentki zwracają się doń z zapytaniem, jaka powinna być temperatura rannej kąpieli, jaki jest najodpowiedniejszy kolor tapet dla oczu, jaki rodzaj sportu sprzyja najbardziej rozwojowi organizmu i t. d.

Są lekarze, którzy należą do stałej służby milionerki. Nie przyjmują oni prywatnych pacjentów, nie pracują w żadnym szpitalu, cała ich praca polega na obserwowaniu potraw, koloru twarzy i wagi ich jedynej pacjentki. Lekarze ci przebywają stale w mieszkaniu swej chlebobawczyni, podobnie jak kucharze, bony do dzieci i lektorzy. Są to pasażery z dyplomami uniwersyteckimi, które społeczeństwu nie przynoszą żadnego pożytku.

Ogromnym powodzeniem cieszą się w Ameryce liczne

instytuty piękności, udzielające porad w sprawie utrzymania modnej linii oraz w sprawie środków kosmetycznych, używanych przez amerykańskie niewiasty. Na 5 Avenue otworzono niedawno komfortowy gabinet, w którym udziela się

porad w sprawach krawieckich specjalnie dla dam.

Właścicielką tego nowego gabinetu jest niejaką pani Norvich, która w ciągu długich lat prowadziła dział mody w jednym z najpopularniejszych tygodników amerykańskich. Czytelniczki owego tygodnika zwracały się do niej listownie z różnymi pytaniami w dziedzinie mody, a redaktorka owego działu udzielała im odpowiedzi w specjalnej rubryce.

— Gdyby każda z moich czytelniczek, której poradziłam, jak się ma ubrać za pośrednictwem pisma, płaciła mi chociażby 50 centów za każdą poradę, miałabym wcale nieźle utrzymanie — oświadczyła pani Norvich podczas wywiadu jednemu z reporterów pisma newyorkiego.

Pani Norvich wyciągnęła z tego wniosku, że bardziej opłacałoby się jej założyć

poradnię krawiecką

i zamiar swój wprowadziła w czyn. Wprawdzie każda krawcowa uważa się bie za znawczynię w sprawach mody i radzi swej klientce, jak ma się ubierać, lecz te porady są przeważnie szablonowe, natomiast pani Norvich stosuje w swej pracy metodę indywidualną.

Zbytecznym jest chyba wspomnieć o tym, że w Ameryce istnieją również specjalni artyści i rachtelki, udzielające porad w sprawie urządzenia mieszkania, nakrywania stołu, przyczem zwracają oni nawet uwagę na takie szczegóły, jak gatunek papieru i rodzaj druku na zaproszeniach.

Wreszcie wspomnieć należy również o specjalistach w dziedzinie literatury, muzyki i teatru. Są to artyści i literaci, którzy udzielają wskazówek, zgłaszającym się do nich osobom, jakie są najlepsze książki, do jakiego teatru warto

pójść i jaki koncert da słuchaczom najwięcej zadowolenia.

Jak widzimy amerykańki mają bardzo wiele kłopotów. Trudno, miliony obowiązuje! W ostatniej książce amerykańskiego pisarza Riklincka p. t. „Czarne domino”, znajdujemy następujący rozkład dnia pracy, jednej z bohaterki powieści, żony amerykańskiego milionera:

— O godzinie dziewiętej trzydzieści z rana — toaleta przy pomocy służącej, która poprzednio cały rok służyła u prezydenta Coolidgea. Potem manicure i pedicure. O dziesiątej kąpiel i lekkie śniadanie (grzanki, jajka i dużo sałaty) w towarzystwie modnego mistrza Patricka, który niedawno przyjechał z Indji i wygłasza przy stole referat na temat hinduskiej medycyny (honorarium 50 dolarów) O 10.30 szybki przegląd korespondencji i raport sekretarki.

Od 11-ej do 1-ej tak zwany „Shopping”, czyli jazda do sklepu do sklepu połączona z kupowaniem różnych potrzebnych i niepotrzebnych rzeczy, jak również z wizytą u modnej krawcowej, która szyje dla pani Morgan. O godzinie 1-ej szofer odwozi swą panią do hotelu na pierwszy obiad, przy którym spotykają się

damy z patronatu nad upadłymi dziełami.

Od 3-ej do 3.30 zwiedzanie galerji obrazów i modnego akwarelisty hiszpańskiego w towarzystwie znakomitego malarza, udzielającego wyjaśnień. Potem do 4.35 znowu „Shopping” i wizyta u jubilera. Po herbatce w hotelu „Splendid” wizyta u modnego dekoratora w sprawie mebli w ogrodzie zimowym. Potem, jeśli niema żadnego posiedzenia damskiego komitetu, następuje kolacja w hotelu „Excelsior”, dokąd około godziny ósmej przybywa małżonek, aby zawieść żonę do teatru „Metropolitan”, gdzie występuje znakomity tenor, pobierający pięć tysięcy dolarów za występ.

Po teatrze dancng i o godzinie drugiej w nocy biedna męczennica wraca do domu i kładzie się spać, by nazajutrz o godzinie dziewiętej z rana znowu wstać, i rozpocząć nowy dzień, pełen kłopotów i pracy...

N. B.

Rozwód przed złotem weselem

z powodu „wzajemnego nieprzewycięzonego wstretu”

Piękny pałac fińskiego barona B. znajduje się nad brzegiem jeziora w otoczeniu szmaragdowych, aksamitnych łąk i starych, szumiących tajemniczo lasów.

Baron liczący około 75 lat i jego małżonka prawie w tym samym będąca wieku, mieli wkrótce obchodzić uroczystość złotego wesela.

Małżeństwo znane było ogólnie jako niezmiernie przykładowe, a barona stawiano jako przykład małżonka, który żonę swą traktuje z wyszukaną galanterią jakiegoś markiza XVIII wieku.

To też tem większe zdziwienie wywarła wiadomość, że ci małżonkowie, mogący w opinji ludzkiej rywalizować z mitycznym Filonem i Baucydą, wniesli do sądu skargę rozwodową, motywując ją wzajemnym, nieprzewycięzonym wstretem.

Proces sądowy odsłonił tajemnicę pożycia małżeńskiego, które przez 50 lat było torturą dla obojga małżonków.

Pierwszy poryw miłosny młodości minął szybko, a potem przyszło zobojęt nienie, z którego zrodziła się nienawiść... I w tej nienawiści trwali ci ludzie pół wieku, udając obłudnie wzajemną miłość i przyjaźń...

Aż wreszcie nadszedł już u schyłku życia taki moment, że odrzucono konwensanse i postanowiono przeprowadzić rozwód.

Piorunujące wrażenie wywarły zeznania jednego ze świadków, 80-letniego pułkownika M., który przez kilka dziesiątków lat był przyjacielem dom baronostwa B.

Pułkownik często nocował u baronostwa i miał zwyczaj przesiadywania późno wieczorem w fotelu przed kominkiem w salonie.

Przez salon ten wiodła droga do sypialni baronowej.

Każdego wieczoru pan domu szedł do pokoju małżonki, aby jej powiedzieć: dobranoc.

Kiedy wracał, pułkownik słyszał, jak z jego ust padały najohydniejsze przekleństwa i obelgi pod adresem żony, przyczem takie słowa jak „bestja”, „szelma” powtarzały się najczęściej.

Sędzia po wysłuchaniu tych zeznań zdecydował się na udzielenie rozwodu z powodu „nieprzewycięzonego, wzajemnego wstretu”.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Żaba w kieszeni meża stała się dostateczną przyczyną rozwodu — Żona nie chce być objektem doświadczeń naukowych Dziwaczne przyczyny rozwodów

Przysłowie, mówiąc o tem, że często błache przyczyny doprowadzają do ważnych skutków, nigdzie może tak często nie sprawdza się, jak w małżeństwie, a szczególnie w dzisiejszym związku małżeńskim.

Otóż żona jednego z parwskich adwokatów w czasie swego 8-letniego pożycia małżeńskiego przemalowała sobie 6 razy włosy. Gdy wreszcie niedawno posłuszna „ostatniemu krzykowi mody” pani mecenasowa ufarbowała sobie główkę na lila kolor, mąż jej, czujący widocznie odragę do włosów koloru lila, wniósł skargę o rozwód.

Pewna małżonka w Nebraska postanowiła rozwieść się z swym małżonkiem ponieważ ten, jak to się mówi, nie kiwnął palcem, by choć raz jeden żona jego przetańczyła podczas jakiegoś balu. Zato w Chicago wydarzył się wprost przeciwny wypadek. Mister Hunter tak był umęczony przez swą małżonkę najnowszymi tańcami, że, pragnąc zachować choćby jedną zdrową nogę, założył obie za pas i drapnął od cierniowej na chroniczną kołowaciznę połowicy. Otrzy

mał on rozwód nawet bez obowiązku płacenia alimentów.

Przyczyny, dla których otrzymwała rozwód żona amerykańskiego biologa Batscha, były ściśle naukowego charakteru. W swej skardze rozwodowej pani Bartsch uzala się, iż mąż jej traktuje ją tak, jak i ich synka w sposób, w jaki zwykł traktować najrozmaitsze zwierzęta, na których czyni swe naukowe doświadczenia i obserwacje.

Po całym mieszkaniu pełzają ślimaki, skaczą żaby, biegają jaszczurki. Z kiesze ni szanownego uczonego wylaża krety, a czasami i niewielki waż wysuwa swój łepkę zamiast chusteczki do nosa.

Zaś mr. Bartsch zajmuje się nietylko obserwacją tych miłych zwierzątek, lecz w ten sam sposób postępuje ze swą małżonką i dzieckiem. Posiada on np. specjalny dziennik z ich miodowch miesięcy, w którym jaknajdokładniej zanotowane są wszystkie jego spostrzeżenia z tego ciekawego okresu.

Tak samo traktuje on swego małego synka, notując np. w jaki sposób oddziaływa na dziecko karmienie go wyłącznie

cukrem. Sąd rozpatrzywszy te sprawę, uznał, iż żona nie może służyć ciągle jako przedmiot biologicznych i fizjologicznych doświadczeń i jej skargę rozwodową rozstrzygnął w sensie pomyślnym dla skarżącej.

Szaljapin koncertował w pustej sali

Nieczęsto chyba zdarza się wielkiemu Szaljapinowi, aby koncertował przed pustą widownią...

A zdarzyło się to w tych dniach w Białogrodzie. Koncert, który odbył się w tamtejszym teatrze Wielkim, zakończył się wielkim fiaskiem...

Śpiewak koncertował w pustej prawie sali, bowiem z powodu niesłychanie wysokich cen biletów, nieliczni tylko mogli sobie pozwolić na przyjsście na koncert.

Wprost z koncertu odjechał Szaljapin na dworzec kolejowy, gdzie, wsiadłszy do wagonu, zasnął firanki, żeby nikt nie widział go z tłumy ciekawych, stojących na peronie...

Falszerze książeczek P. K. O. i paszportów osadzeni w więzieniu po występach w całej Polsce.

Lódź, 12 maja.

Łódzkie władze policyjne wpadły na ślad olbrzymiego oszustwa. Ustalono, że w mieście naszym grasowała zorganizowana banda falszerzy, wyrabiających sobie w P.K.O. autentyczne książeczki na przybrane nazwisko i wpłacających na konto po 1, 2, 3 lub 4 złote.

Oszuści następnie wpisywali do książeczek fikcyjne kwoty wkładów, fałszowali podpis urzędnika, oraz pieczęcie P. K. O. i podejmowali grubszą gotówkę na podstawie podrobionych dowodów osobistych.

Gdy w całej tej sprawie zostało wdrożone energiczne śledztwo, wyszło na jaw, iż falszerze działali nie tylko w Łodzi, ale i w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i prowincjonalnych miasteczkach, przyczem wszędzie co pewien okres zdobywali grubszą gotówkę w miejscowych P. K. O.

Obawiając się, by władze wreszcie nie zwróciły na nich uwagi, oszuści ciągle zmieniali miejsce pobytu i nazwiska, lecz mimo to w końcu nie uniknęli aresztowania.

Polícia przedewszystkiem ustaliła, iż ich sposób falszowania książeczek oszczędnościowych i dowodów osobistych był identyczny ze sposobem, praktykowanym przez członków bandy niejakiego Jana Wiechno, zlikwidowanej już przed kilka laty. Oszuści ci, z hersztem Wiechno na czele, zostali swego czasu przyłapani na gorącym uczynku przestępstwa i po odsiedzeniu kary więziennej znajdowali się już na wolności.

Identyczność „pracy” obu band ułatwiła jej zadanie. Stwierdzono bowiem wkrótce, iż aranżerem nowych falszerstw był ten sam Wiechno, który jednak, posiadał już innych, niż dawniej, pomocników, a mianowicie:

Jana Ładę, Pawła Engla, Juliana Szpakowskiego, Ludwika Kowalskiego i Marię Milewską.

Wiechno i Łada, wytrawni falszerze podrabiali książeczki P. K. O. i dowody osobiste, na podstawie których pozostali członkowie bandy podejmowali go tówkę. Hersztowie zabierali dla siebie 50 proc. wpływów, resztą zaś dzielili się ich podwładni.

Zamach samobójczy

Wczoraj rano w mieszkaniu przy ulicy Ogrodowej 44 targnął się na życie 21-letni Aleksander Prowiranda. Wezwało go pogotowie stwierdziło otrucie jodyną i udzieliło desperatowi pomocy.

Przyczyna rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

Podpalił dom

nie chcąc się poddać policji.

Herszt groźnej szajki bandyckiej w potrzasku

Lódź, 12 maja.

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o aresztowaniu dwóch krwawych zbrojów, którzy dokonali napadu rabunkowego na wieśniaka, zamieszkałego pod Łodzią, powracającego z Łowicza do swej osady.

Bandyci, w czasie przesłuchania, przyznali się do licznych wypraw i wydalili nazwisko swego herszta, Zygmunta Gajewskiego. Opryszek ten, według ich słów, pochodzi z Łodzi i dość często przyjeżdżał do naszego miasta na wypoczynek po napadach rabunkowych.

Władze, przypuszczając, że Gajewski obecnie również ukrywa się w Łodzi, zarządziły odpowiednie poszukiwania, jednakże na ślad opryszka nie natrafily.

Dopiero w dniu wczorajszym, policja otrzymała poufną wiadomość, że Gajewski bawi obecnie nie w naszym mieście, lecz w Żyrardowie, u swej kochanki, Anieli Puzdrakówny.

W nocy policja otoczyła jego kryjówkę. Puzdrakówna, która jeszcze nie spała ujrzała przez okno policjantów i zbudziła kochanka ze snu. Gajewski chwycił za rewolwer, nie chcąc się poddać, lecz broń się zacięła i odmówiła mu posłuszeństwa.

Olbrzymie zyski pozwalały wszystkim falszerzom prowadzić bardzo wystawny tryb życia. Mieszkali oni w pierwszorzędnych hotelach, ubierali się z wyszukaną elegancją i trwonili gotówkę na hulanki.

Aresztowano ich w różnych miastach. Kilku członków szajki ujęto w Łodzi. Sąd, który rozważał ich sprawę skazał: Wiechno na pięć lat, Ładę na trzy lata, Szpakowskiego na półtora ro-

ku, Engla na rok więzienia, a Milewską go uniewinnił. Kowalski, wypuszczony przed sprawą za kaucją, zbiegł z kraju i nie został schwytyany.

Skazani odwołali się do sądu apelacyjnego, który im nieco złagodził karę: Wiechno z pięciu do czterech lat w więzniu, Ładzie z trzech do jednego roku, Englowi zaś zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Właściciel auta i szofer aresztowani za kradzież

Domyślny konkurent ułatwił policji jej zadanie

Lódź, 12 maja.

Janklowi Tassowi, kupcowi strykowskiemu, skradziono w nocy z garażu opony i koła samochodowe, wartości około 1000 złotych.

Poszkodowany, meldując o powyższym na posterunku policyjnym, rzucił podejrzenie na szofera, Stanisława Zygmunta Słabiaka.

Słabiak obecnie pracuje w Rudzie Pabjanickiej — opowiadał kupiec — i nigdy nie bywa w Strykowie. W nocy widziano go przy moim garażu. Gdy dozorca się go, czego chce, Słabiak nie odpowiedział mu i rzucił się do ucieczki.

Polícia, opierając się na tych zeznaniach poszkodowanego, przedewszystkiem dokonała rewizji w mieszkaniu Słabiaka i odnalazła tam skradzione opony i koła.

Szofer, wobec konkretnych dowodów winy, przyznał się do wszystkiego i oświadczył, że dokonał kradzieży z polecenia swego chlebodawcy, Antoniego Leszka, właściciela samochodu ciężarowego, przewożącego towary z Rudy Pabjanickiej do Łodzi i odwrotnie.

Tass był konkurentem Leszka — zeznawał aresztowany szofer. — Ostatnio obniżył on ceny i zabrał memu chle-

bodawcy wszystkich klientów. Leszek zażądał ode mnie, bym mu zepsuł samochód i groził, że jeśli tego nie uczynię, wyrzuci mnie. Musiałem go usłuchać, bo teraz trudno znaleźć pracę. W nocy zakradłem się do garażu Tassa, lecz nie zdążyłem uszkodzić auta, gdyż nadszedł dozorca, więc tylko zabrałem opony i koła, które leżały na ziemi.

Polícia zajęła się z kolei Leszkiem. Właściciel samochodu ciężarowego, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej, kategorycznie zaprzeczył zeznaniom szofera. Twierdził on, że nigdy nie namawiał Słabiaka do żadnego przestępstwa gdyż nie walczył ze swym konkurentem nieuczciwymi środkami.

Władze nie dały jednak wiary jego oświadczeniu. Przeprowadzone śledztwo ustaliło bowiem niezbicie, że Słabiak działał w porozumieniu ze swym chlebodawcą, wobec czego obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Na sprawie szofer powtórzył to samo, co zeznawał w czasie dochodzenia, Leszek zaś w dalszym ciągu twierdził, że jest zupełnie niewinny.

Sąd po zbadaniu świadków, skazał Słabiaka na rok, a Leszka na 6 miesięcy więzienia.

Lew, rzeźbiony w drzewie, skradziony w opactwie Cystersów w Sulejowie — zwrócony właścicielom przez kolejarza łodzianina.

Lódź, 12 maja

W Sulejowie, miasteczku, leżącym na pograniczu województwa łódzkiego, i kieleckiego istnieje Opactwo Cystersów, pochodzące jeszcze z XIV-go wieku. Ko-

ściół tamtejszy zawiera mnóstwo ciekawych eksponatów z dziedziny sztuki kościelnej i jest nieocenionym zabytkiem sztuki.

Przed kilku laty pożar zniszczył dach kościoła, wobec czego przystąpiono do częściowego remontu budynku kościelnego. Podczas prac nad odbudową dachu jacyś nieznan sprawcy skradli z kościoła słicznie rzeźbionego w drzewie lwa, który wraz z sześcioma pozostałymi lwami, stanowił komplet uchodzący za arcydzieło nieznanego mistrza. O wypadku powiadomiono ks. biskupa sandomierskiego oraz sfery konserwacyjno-kolekcyjnerskie, które ogromnie ubolewały nad tą stratą. Wszczęte dochodzenie nie dało jednak konkretnych rezultatów.

Cała sprawa poszłaby prawdopodobnie w zapomnienie, gdyby dalszy ciąg tej historii nie rozegrał się w Łodzi.

Otóż niedawno do rąk jednego z kolekcyjnerów łódzkich dostał się rzeźbiony w drzewie lew. Kolekcjoner łódzki za interesował się pochodzeniem lwa ze względu na jego wysoką wartość artystyczną i zwrócił się do poważnych ekspertów, którzy orzekli, iż lew ten pochodzi z kościoła sulejowskiego.

Łodzianin udał się do Sulejowa, sprawdził autentyczność lwa na miejscu, a stwierdziwszy jego tożsamość zwrócił drogocenne dzieło sztuki kościołowi.

Ludność miejscowa, żywo poruszona odnalezieniem lwa, uważa szczęśliwe za kończenie sprawy jako dopust łaski Bożej.

Proboszcz Opactwa Cystersów wystosował do fiarodawcy dziękczynny list i jednocześnie zawiadomił o niezwykłym wypadku ks. Biskupa sandomierskiego.

Kto jednak dokonał śmiałej kradzieży nie udało się ustalić.



Żona: Idę po towar na suknie...
Mąż: Teraz?.. Gdy jestem tak chory?
Żona: No, właśnie... Idę po czarny towar...

Autobusy czynią w Polsce poważną konkurencję kolejom

Linje autobusowe, utrzymujące regularną komunikację pasażerską i towarową, stanowią dużą konkurencję dla kolei we wszystkich państwach.

Wynikła stąd konieczność rozpatrzenia tej sprawy ze względu na ochronę interesów kolejnictwa. Rozpisano ankietę do wszystkich państw, będących członkami Międzynarodowego Związku Kolei w sprawie konkurencji ruchu samochodowego.

Z odpowiedzi 10 państw na tę ankietę, wynika, że długość konkurencyjnych linii samochodowych w stosunku do długości sieci kolejowej największa jest w Polsce — 85 procent, a najmniejsza w Danii — 21,8 procent.

Wagon sypialny Łódź—Lwów

Lódź, 12 maja.

Jak się „Express” dowiaduje, na skutek starań zrzeszeń gospodarczych łódzkich, towarzystwo „Wagons-Lits” postanowiło wprowadzić specjalny wagon sypialny bezpośredniej komunikacji z Łodzi do Lwowa i ze Lwowa do Łodzi.

Wagon ten będzie dwukrotnie w Kolużkach i w Krakowie przełączany do innych pociągów w ten jednak sposób, że pasażerowie nie będą zupełnie niepokojeni i nie będą potrzebowali wysiadać z wagonu przez całą drogę.

Wprowadzenie bezpośredniego wagonu sypialnego Łódź — Lwów, będzie miało bardzo poważne znaczenie dla udogodnienia ruchu kolejowego na tej długiej trasie. Pociąg ten będzie uruchomiony dziś.



Dziś i dni następnych.

Połączenie arcydzieła realizacji Jerzego Asagarowa

Zielona Brygada

(Pieśń Kozaków Dońskich).

Fascynująca legenda o 12 rozbojnikach rozgrywająca się na tle bezmiernych stepów ukraińskich.

W rolach głównych: **H.A. Schlettow** w roli zdegradowanego oficera rosyjskiego i atamana zbrojnego, **Iwan Kowal-Samborski** w roli ordynansa **Lien Deyers** w roli hrabianki **Natasza Herta Walter** w roli wyuzdanej stepowej dziewczyny.

Wspaniała ilustracja muzyczna pod dyr. Leona Kantora, przy współudziale zwiększonego chóru pod kier. S. Lewitina. Początek seansów o g. 4. w sob. i niedz. o g. 12. Ceny miejsc znizone. w sob. i niedz. od 12 do 3 po 50 gr. 1 zł. Passe-partout i bilety wolnego wejścia bezwzględnie nieważne.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Wyspa, która zniknęła w morzu omal nie doprowadziła do wojny angielsko-neapolitańskiej

Morze jest nigdy niespoczywającym artystą, ciągle poprawia kontury nakreślonych przez siebie lądów, a często zdarza się, że stwarza nowe wyspy i niezadowolone z siebie, zaciera je na obrazie świata.

Niedawno zdarzyło się, że w pobliżu angielskiej grupy wysp Bahama, w Indiach Zachodnich, t. j. w archipelagu wysp, położonych nad atlantyckim wybrzeżem Południowej Ameryki, wynurzyła się z morza nagle nowa wyspa. Na turalnie Anglia zatknęła na niej swoją flagę.

Inaczej stało się przed 99 laty, kiedy o mało nie przyszło do wojny z takiego samego powodu pomiędzy Anglią a istniejącym jeszcze wówczas włoskim królestwem Neapolu.

Mianowicie w lipcu 1831 roku, tuż u wybrzeży Sycylii, powstała nowa wyspa, posiadająca własne góry i doliny, a nadto, jak się zdawało, przyszłe bogactwo lecznicze, pod postacią źródeł gorącej wody.

Wkrótce po powstaniu wyspy, przejeżdżał tamtędy na swoim okręcie pewien angielski kapitan, który wylądował na wyspie i na najwyższym jej punkcie zatknął sztandar angielski, obejmując ją w ten sposób w posiadanie dla Anglii.

Zaledwo jednakże odpłynął, kiedy zjawił się okręt neapolitański, a komendant jego, oburzony zaborczością angielską i wychodząc z założenia, że wyspa jest córeczką włoskiej Sycylii, zerwał sztandar angielski, a na jego miejsce wywiesił flagę neapolitańską. Król Neapolu bardzo się ucieszył czynem włoskiego kapitana i nadał mu stopień admirała.

Inaczej jednak zapatrywano się na to w Anglii, uznano to za zamach stanu, za

Czytajcie „REPUBLIKE“

naruszenie terytorjum agielskiego, wystosowano szereg groźnych not do królestwa Neapolu z żądaniem oddania własności angielskiej.

Zniecierpliwiona wreszcie Anglia wysłała okręt wojenny z rozkazem wysadzenia na wyspę oddziału wojsk i ewentualnego ostrzeliwania z armat nieprzyjaciela.

Z takim samym rozkazem wypłynął ku wyspie okręt neapolitański, ale kiedy znalazły się na miejscu, które miało być terenem krwawego starcia, przekonano się, że wyspa zniknęła w morzu, wobec czego, gotowe do walki, obie strony powróciły spokojnie do domu.

Wojna o... miss Europe Turcy atakują wyrok sądu paryskiego

— Jeżeli za piękność europejską może uważać kogoś obdarzonego wielkimi ustami, mętym wzrokiem, kościstą budową, wielką głową, cienkimi kończynami i skórą pomarszczoną, to jury paryskie miało rację, ogłaszając Alicję Diporakos za „Miss Europe“!

Tak pisze w dzienniku „Dżumhurjet“ jego redaktor Junas Nadi, deputowany i przyjaciel osobisty prezydenta Turcji Mustafa Kemala.

— Czy kto mógł powiedzieć — ciągnie dalej, — że ta młoda osoba jest prawnuczką Afrodyty? Chyba w takim stopniu, w jakim general Trietopis jest potomkiem Achillea“.

Wynurzenia te — to echa powszechnego niezadowolenia, panującego w Turcji od chwili dokonanych w Parwzu wyborów Miss Europy. Jak wiadomo o godność tę ubiegała się również Miss Turcja, lecz bez powodzenia.

Było to istną katastrofą dla pewnych

„Naręczony mojej żony” Niezwykły proces rozwodowy

Jedyny w swoim rodzaju proces rozpocznie się wkrótce przed jednym z sądów paryskich. Poszkodowanym — przynajmniej formalnie — jest pewien, znany w kołach towarzyskich, bankier. Przedmiotem skargi jest niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, pozwanym zaś jest... naręczony żony skarżącego.

Niezwykła ta sprawa miała przebieg następujący: Małżeństwo bankiera było naogół dość szczęśliwe, przez dwadzieścia parę lat małżonkowie żyli w przykładnej zgodzie.

Dopiero ubiegłego lata, gdy małżonkowie bawili nad morzem, bankierowa poznała pewnego młodzieńca, który wywarł na nią tak silne wrażenie, że za

kochała się w nim na zabój i oświadczyła małżonkowi, że wnosi podanie o rozwód. Bankier, zdziwiony nieco nagłym romansom żony, po pewnym namyśle doszedł do wniosku, że i on na rozwódzie z żoną zyska. I oto trójkąt małżeński, w najlepszej ze sobą żyjący zgodzie, ukazywał się często w różnych lokalach publicznych, gdzie bankier prezentował znajomym „narzeczonego swej żony“. Idylla trwała jednak krótko. Narzeczonemu widać sprzyrzyła się wkrótce rola i — obrócił swe afekty w inną stronę. Wówczas bankier zapalał oburzeniem:

— Jak on śmie nie chce ciebie! Ja mu pokażę! Drogo mi za to zapłaci!

Bankierowa wróciła do bankiera, gdyż rozwód nie został jeszcze przeprowadzony, a bankier wytoczył swemu niedoszłemu następcy proces z żądaniem odszkodowania w kwocie 250 tysięcy franków za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa.

Solicja rumuńska na tropie sprawców napadu na p. Devey'a

Bukareszt, 11 maja.

Sledztwo w sprawie głośnego napadu na samochód poselstwa polskiego w Bukareszcie, prowadzone jest z niezwykłą energią.

Policja zdołała już podobno ustalić tożsamość kilku rabusiów, biorących udział w napadzie. Przywódcą bandy jest desperat, dwaj jego towarzysze zbiegli niedawno z więzienia i poszukiwani są przez policję.

Pozostali członkowie bandy rekrutują się z mieszkańców wsi Grivita. Władze policyjne znajdują się już na tropie bandy i mają nadzieję aresztowania wszystkich sprawców w ciągu najbliższych dni.

W walce ze światem zbrodni

Napisał na specjalne zamówienie „Expressu“
b. aspirant policji śledczej D. W. BACHRACH

30)

Mrugnąłem znacząco do mojego kolegi, poczem rzekłem, zwracając się do kasjerki:

— Nie chcemy, proszę pani, robić z tej sprawy żadnego dochodzenia urzędowego i dlatego prosilibym panią o kilka informacji... Jakże więc było z temi dwudziestoma złotymi?...

— Szef posłał Staśka do jednego ze swoich odbiorców z poleceniem zainkasowania 20 marek... Chłopiec wrócił po dwu godzinach i powiedział, że pieniądze nie otrzymał i że ma się zgłosić po nie po dwóch dniach... Nie podejrzewaliśmy go o nic, bo dotychczas Staśka zachowywał się nienagannie... Dopiero wczoraj szef skomunikował mi przypadek kłopotu z owym klientem, od którego się dowiedział, że Staśka zainkasował pieniądze... Chłopak, przyciśnięty do muru, przyznał się do zdefraudowania pieniędzy, ale z płaczem zapewnił, iż uczynił to po raz pierwszy w życiu i ostatni... Szef, który jest człowiekiem bardzo szlachetnym, pokręcił trochę, pogroził i w razie powtórzenia się podobnego wypadku wydaleniem i — na tem koniec... Dziś Staśka przyniósł owe dwadzieścia marek...

— Dziś? — zapytałem, marszcząc brwi.

— Tak, dzisiaj... Wobec tego uważamy sprawę za zupełnie zlikwidowaną... Nie wiem dlaczego przypominała mi się w owej chwili potulczona skarbonka gliniana i cztery trupy w małym mieszkanku przy ulicy Czerwonego Krzyża.

— Czyżby Staśka? Nie, to jest przecież niemożliwe, aby czternastoletni chłopak zdobył się na taki potworny czyn i wy-

mordował dla zdobycia dwudziestu złotych swoją najbliższą rodzinę.

Po kilku minutach Staśka wrócił z miasta. Był to szczupły chłopak o jasnych lnianych włosach i niebieskich oczach. Spojrzałem na jego drobną figurę, na wątle, nierozwinięte ramiona i pomyślałem:

— Idiotyczne podejrzenia... Czyż ten mały chłopczyk miałby tyle siły, by zamordować siekiere matkę, dwie siostry i braciżka? Siły fizycznej i moralnej?

Zrobiło mi się go szczerze żal za mimowolną krzywdę, jaką mu wyrządziłem niesłusznym podejrzeniem. Biedny, mały chłopczyk, który zapewne nie wie jeszcze, że stracił przed kilku godzinami całą niemal rodzinę... Nie wie, bo w przeciwnym wypadku nie potrafiłby się uśmiechać tak bez troski, dziecinnie... — Chodź, Stasiu, z nami... — zwróciłem się łagodnie do chłopca. — Za godzinę wrócisz z powrotem do pracy...

Zapytał kasjerki, czy może iść, poczem włożył czapkę i wyszedł z nami na ulicę.

Po drodze przygotowałem go do straszliwej wiadomości, która miała spaść na niego, jak grom z jasnego nieba. Powiedziałem mu, że matka i rodzeństwo zatruli się czadem i życiu ich grozi niebezpieczeństwo. Niebardzo przejął się tem, co usłyszał. Przytaknął tylko na chwilę i pokręcił głową.

— Zatruli się czadem? — wvszeptaliśmy.

Zatruli się?..

W urzędzie śledczym przystąpiłem do badania chłopca. O której wszedł z domu? Czy nie zauważył nic podejrzanego? Odpowiadał na wszystkie pytania z całą gotowością, ale zaciął się nieoczeki-

wanie, gdy poruszyłem jego kradzież w aptece. Ściągnął swe dziecięce brwi i za gryził wargi. Widocznie pomysł, że to w tej sprawie przyproszym go do urzędu. Chcąc rozwiać jego obawy odezwał się:

— Nie bój się, kawalerze, bo ta sprawa jest zupełnie załatwiona... Skoro zwrócisz pieniądze i przyrzekłeś poprawę, policja nic ci nie zrobi... Powiedz mi tylko skąd wzięłeś dzisiaj te dwadzieścia marek, by je zwrócić szefowi?

— Miałem swoje... — odparł chłopiec po chwili namysłu.

— Swoje? A skąd? Przecież te pieniądze, które zainkasowałaś przed trzema dniami, wydałaś co do grosza...

— Tante wydałem, ale te miałem... — powtórzył z uporem.

— A dlaczego nie chcesz powiedzieć, skąd wzięłaś dzisiaj dwadzieścia marek?

— Bo nie chcę... — odpowiedział i wbił oczy w ziemię.

Niejasne podejrzenia, które odrzuciłem przed godziną jako nieistotne, poczęły mnie dręczyć ponownie. To byłoby straszne... Po raz pierwszy od czasu mojej praktyki policyjnej gorąco pragnąłem, by moje przypuszczenia okazały się niesłuszne. Bałem się tej potwornej prawdy, którą wyczułem intuicyjnie.

— O której wszedłeś dzisiaj z mieszkania? — zwróciłem się do Staśka po dłuższej pauzie.

Odparł niecierpliwie:

— Powiedziałem już panu, że o ósmej.

— A kto ci zrobił śniadanie? Matka?

— Nie... Biorę sobie codziennie sam śniadanie...

— To sam nawet rąbałeś drzewo?

— Ojciec zawsze rąba drzewo zanim idzie do fabryki, a ja podpaliłem tylko ogień w kuchni...

— W takim razie, poco brałeś dzisiaj siekiere?

Chłopiec drgnął i oblal się gwałtownym rumieńcem.

— Siekiere? Nie wiem nic o żadnej siekiere...

— A o skarbonce też nic nie wiesz?

— Też nie... Ta skarbonka, o której

pan mówi, jest nie moja, ale mojego brata...

— A tyś jej dzisiaj nie ruszał?

— Nie ruszam cudzych rzeczy...

— No, dobrze... Odpowiedz mi jeszcze tylko na jedno pytanie: gdzie odłożył po tem wszystkim siekiere?

— Zaniosem ją do kuchni...

Znow się zaczerwienił i zagryził wargi...

— Więc jednak miałeś siekiere w ręku... A coś ty z nią robił?

— Ja... ja... wbiąłem gwóźdź do ściany...

— Z samego rana? Poco?

Przechodziłem podczas tego badania katusze nie mniejsze, niż ten mały, chuderlawy chłopiec, który wił się poprostu w ogniu krzyżowych pytań. Jeszcze chwila, a przyzna się do wszystkiego. Oto blade uścieszka drża nerwowo, oto oczy zapalniają się łzami. Podchodzi do krzesła i osuwa się na nie bezładnie.

— Czy wiesz, chłopcze, że twoja matka, dwie siostry i brat zostali zamordowani dzisiaj rano? — rzuciłem pytanie.

— Wiem, proszę pana... — odparł z determinacją.

— Czy wiesz może również, kto to zrobił?

— To zrobił napewno ojciec... Zawsze kłócili się z matką i mówił, że wszystkich zamorduje... — Mówiąc to, chłopiec spojrział niespokojnie na mnie. W oczach jego błysnęła iskierka nadziei, że uwierze jego słowom.

— Kłamiesz... — odrzekłem twardo, wstrząśnięty do głębi cynizmem nieletniego mordercy, który z takim spokojem oskarżał ojca o popełnienie straszliwego czynu. — Toś ty zabił matkę i rodzeństwo... Ty... Wiem o tem doskonale...

Nerwy odmówiły mu posłuszeństwa. Staśka wybuchnął spazmatycznym płaczem i przyznał się do zamordowania czterech najbliższych osób. Płakał bardzo krótko, poczem otarł rękawem łzy i odezwał się równym głosem.

— Pójdę teraz do więzienia, prawda? Ale tam dadzą mi przecie jeść i pozwolą się uczyć...

(D. c. n.)

Jaago — Pooschoff Sensacyjny dzień w cyrku

Na ringu cyrku sportowego rozegra się dziś najciekawsza walka turnieju. W spotkaniu decydującym mierzą się wszechświatowy mistrz Jaago z nadludzko silnym Pooschoffem.

Jaki będzie rezultat tej walki?
Czyje łopatkę dotknie dywanu?

Ten, kto oglądał pierwsze spotkanie tej pary, zdaje sobie dokładnie sprawę, iż naprzód nic tu przewidzieć nie można.

Jaago posiada siłę nadludzka i wieloletnią rutynę.

Pooschoff może pod względem siły dorównuje swojemu groźnemu przeciwnikowi, ale bezwzględnie jest ruchliwszy mimo nadwagi.

Kto więc stawia na Jaago, a kto na Pooschoffa?

Szanse są co najmniej równe...

Kasa cyrku od rana obleżona.

Wczorajszego wieczoru, podczas prezentacji, tłumy widzów zapelniających cyrk aż do ostatniego miejsca, powitali niemilkającymi oklaskami, mistrza Polski sympatycznego Sztেকkera, który ukazał się po dwudniowej nieobecności z powodu lekkiego przeziębienia. Sztেকker zwrócił się do sędziów, komunikując, iż czuje się o tyle silnym, że może walczyć. Równocześnie złożył dziś zaświadczenie lekarskie, stwierdzające niemożność z powodu gorączki stoczenia walki w dniu 9 b. m. z Myrny. By Myrny nie sadził, że go się boi, prosił Sztেকker o jak najszybsze wyznaczenie mu spotkania z Myrny.

Wszystko to publiczność przyjęła nową salwą oklasków.

Na wstępie odbył się mecz bokserski: Kraus contra Motyka. Galeria obu przeciwników zachęcała do boksówki. Lepiej orientujący się Kraus umiejętnie parował ciosy Motyki. W 3-iej rundzie lewym sierpowym knock-outem zwyciężył Kraus.

Walka niezwykle silnego olbrzyma Grikisa z bezceremonjalnym Orłowem, skończyła się w 22 min. kapitulacją Orłowa, który będąc 5 min. w dławiającym nelsonie Grikisa wyczerpany i obezwładniony poddał się.



DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY

„CASINO”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH.

Iwan Mozzuchin

w swej pierwszej wspaniałej kreacji dźwiękowej jako

Hadzi Murat

(Biały Szatan)

oraz

LIL DAGOVER I BETTY AMAN

w monumentalnym filmie w/g arcydzieła Lwa Tołstoja p. t. „Hadzi-Murat”.

Udział biorą:

Słynny chór kozaków dońskich.
Niezrównany balet carski Eduardowej.



Bilety ulgowe ważne!

Początek o godz. 4.30 po poł.

Piękny koncert walki dał fenomenalny „człowiek—guma” Kley w spotkaniu z nadludzko silnym wielokrotnym mistrzem świata Jaago. Podczas całej walki widownia formalnie trzęsła się od braw, w ten sposób publiczność wyrażała swoje uznanie świetnemu zapasnikowi „dziwologowi” za jego świetne tricki.

Pierwsze starcie, przy niezwykle zainteresowaniu, po 20 min. rezultatu nie daje.

Pooschoff po wyrozumiałej walce w 3 min. pokonał wesołego Buchheima.

Dzisiaj poza atrakcjami walka decydująca Jaago — Pooschoff, walczy Grikis — Kley, decydująca Le Fawre — Debie i decydująca eliminacyjna Sztেকker — Fehringer.

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny

D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych.

SZCZYT ELEGANCI

i ekonomii osiągniesz farbując swej pomniejszone obuwie, torebki, kurtki, meble w mechanicznej farbiarni obuwia i wyrobów skórzanym

„JEDYNA”
Łódź Piotrkowska 106 tel. 184-50
Zielonia obuwia skórą i gumą indyjską na miejscu

DR. Jan Dobrowolski

Chor. wenerycznych i skórnych
przyjmuje codziennie od 8-9, 1-2 i od 7-8 wiecz.
Karola 26.
tel. 118-04.

Dr. Wołkowycki

Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia
Leczenie lampą kwarcową,
przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz.
w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

PORADNIA wenerologiczna

Leżary-specjalistów Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trype
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

Porada 3 złote.

POSZUKUJE natychmiast nieumeblowanego pokoju. Oferty sub „Pokój R. W” w administracji „Republiki”. 30-5

Przejazd 2 ODEON

WODEWIL

Zielona 2 CORSO Zielona 2

MIKOŁAJ RYMSKI w przepięknej komedii p. t.
CNOTLIWE DZIEWCZĘTA
Z Reneé Laurent osnuty na tle słynnej francuskiej operetki p. t.
TRZY NAGIE DZIEWCZĘTA
Nadprogram FARSA

HARRY CARREY
jako detektyw w filmie najnowszej produkcji p. t.
BOHATERSKI PATROL
Sensacyjny dramat na tle walk najgroźniejszych opryszków
Dzikiego Zachodu
Ceny miejsc: III - 50 gr. II 75 - gr. I - 1 zł.

KINO-TEATR APOLLO

Kipiący szampańskim humorem i niespotykaną wesołością filmu p. t.
Księżniczka Jazzbandu
wspaniała komedia w 10 aktach. W rolach głównych para zabawnych wesołków:
Anni Ondra, Zygfryd Arno
Orkiestra Symfoniczna pod kierunkiem A. BAJGELMANA

Następny program —
HRABIA
Monte Christo
2 serje razem.

Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
Autobusy na powyższej linii odchodzi od Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4
Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

Znów posiadamy na składzie kilka pierwszorzędnych używanych **Motocykli**
B.S.A., D.K.W. i wiele innych. Ceny bardzo przystępne
„SA-MO-WAR” Anny 26
Tel. 187-28

DOMEK sprzedam nowowznowiony 7 pomieszczeń. Światło elektryczne, 5 pokoi, w tym sklep nadający się dla rzeźnika lub t. p. dla nabywcy wolne. Informacje na miejscu u gospodarza, Leśna 8 przy Drewnowskiej obok szpitala.
SPRZEDAM 3/4 posiadłości hipotecznej w Konstancynie, dom murywany budynki gospodarskie, ogród owocowy 3 morgi ziemi. Wiadomość: Łódź, Gdańska 12, m. 1.

Dr. med. **NIEWIAŹSKI**
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9.
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **STUPEL**
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
SZKOLNA 12
tel. 118-28.
przyjmuje od godz. 6-9 wiecz.
Leczenie światłem (Roentgen, lampą kwarcową). Elektroterapia.

Doktor **Łagunowski**
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **HELLER**
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
tel. 179-89
przyjm. od 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedzielę i święta, dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. **S. Neumark**
Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową
MONIUSZKI 5
tel. 170-50.
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje od 12-1 i od 5-7

Edward **Reicher**
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie diatermia. Elektroterapia. ul. Południowa 28. Od 8-10 rano, 12-3 i 6-9, w niedzielę od 9-2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.
3 POKOJE z kuchnią do wynajęcia Cegielniana 6. Wiadomość u gospodarza.
DWA place na II-iej kolonii skarbowej z fundamentem pod dom do sprzedania. Wiadomość: Kopernika 59 Lewicki.

Dr. med. **H. Różaner**
Dzielnia 9.
tel 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Lekarz - dentysta **B. MARKUS-HUSBAUMOWA**
Piotrkowska 51
tel. 121-23
Godz. przyjęć 3-7

FIAT
mod. 501 w b. dobrym stanie do sprzedania. Oferty sub. I.K.

Dr. med. **St. Bibergal**
Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-10 od 5-8 wiecz. w niedzielę od 10-12

Pokój
frontowy ładnie umeblowany, telefon od zaraz do wynajęcia. Wschodnia 74 m. 5

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne. Lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen, szczerpienia, analizy (mocz, kawa, krew, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Doktor **P. Klinger**
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-26.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)



Dzień P.Z.P.N-u w Łodzi.

Dwa emocjonujące mecze: Hakoah-Ł.K.S. 1:0 (1:0), Ł.T.S.G.-Turyści 3:1 (1:0).

Wczorajsze mecze piłkarskie w Łodzi, dochód z których został przeznaczony na zasilenie kasy najwyższej magistratury piłkarskiej, jakkolwiek miały jak zwykle charakter odrabiania pańszczyzny, to jednak były wyjątkowo ciekawsze niż zazwyczaj.

Na atrakcyjność wczorajszych meczy składa się nietyle gra czterech zespołów, wiele przebieg gier i osiągnięte wyniki. W obu wypadkach, wyniki meczów nie odzwierciedliły przebiegu zawodów. Tym razem Hakoah odnosi małe zwycięstwo nad ligowym zespołem ŁKS-u, podczas gdy winna być różnica czterech, pięciu bramek, ŁTSG wywalczyła zwycięstwo nad pechowo grającą drużyną Turystów, która miała znacznie więcej z gry.

Oba mecze wczorajsze były bardzo interesujące, jedynie ze względu na masę momentów podbramkowych, które trzymały widownię w ciągłym napięciu. Kilkakrotnie zdawało się, że piłka odbiła się o słupek, poprzeczkę, czy też przeszła o kilka centymetrów obok lub za wyśoko. Momentów takich było dużo, zwłaszcza na meczu ŁKS-Hakoah.

Jako pierwsze odbyło się spotkanie ŁKS-Hakoah.

Przed sędzią p. Fiedlerem stanęły oboje drużyny w następujących składach:

ŁKS: Jakubiec, Wentel, Galecki, Pegza, Kędzierzawski, Jasiński, Durka, Sowiak, Tadeusiewicz, Król, Śledź.

Hakoah: Lipski, Balsam, Zaklikowski, Kuczyński, Flaśzer, Siwek, Prajs, Segal, Zysman, Presser i Szarkowiak.

Pierwsza połowa tego meczu, przeszła pod znakiem przewagi czerwonych, sporadyczne jednak wypadki Hakoahu są bardzo groźne. W tej fazie gry, niebiescy mają przynajmniej trzy „murowane” pozycje do zdobycia bramki, drużyna prześladowuje jednak pech, strzelcy nie mogą trafić do pustej siatki, bądź też trafiają w słupek lub poprzeczkę. Pod koniec pierwszej połowy, Hakoah inicjuje serię wypadów z których jedna uwieńczone została powodzeniem. W ostatniej minucie pierwszej części gry, Presser wykorzystuje piękne dośrodkowanie Szarkowiaka i zdobywa jedyny punkt.

W drugiej części meczu, karta odwraca się. Hakoah jest teraz ciągle w przewadze i raz za razem zagraża bramce przeciwnika, gdzie jednak funkcje goal-keepera spełnia zwinny i przytomny Jakubiec, która ratuje drużynę od dużej klęski. Czterem groźnym wypadem drużyny niebieskiej pod koniec meczu, przeciwstawił Ł.K.S. jeden wypadek, pięknie wyjaśniony przez Lipskiego. Krzywdzący drużynę Hakoahu wynik 1:0 pozostaje już do końca meczu.

Zwycięzca włożył w gre wiele ambicji, walczył o każdą piłkę, jakby to był mecz mistrzowski, to też na zwycięstwo w pełni zasłużył. Zrazu niebiescy grali defensywnie, a gdy zmiarkowali niewielką chęć do gry u przeciwnika, walczyli już o zwycięstwo i pokazali swój lwi pazur. W tym składzie Hakoah winien zająć czołowe miejsce w tabeli mistrzostwa Łodzi. Gra jego wprawdzie daleka jest jeszcze od doskonałości, mało stylowa i rafinowana, ambicją jednak można wiele nadrobić. Na plan pierwszy wybijają się w Hakoahu tyły. Lipski jest znów pełnowartościowym bramkarzem, przytomnym i odważnym. Balsam powoli osiąga formę, Zaklikowski jest przytomny ale jeszcze nie w formie. Pomoc była wczoraj najlepszą częścią drużyny. Zaszachowała ona zupełnie atak przeciwnika. W napadzie Hakoahu bardzo dobrze spisała się para Presser-Szarkowiak, podczas gdy reszta, zbyt długo przetrzymuje piłkę.

W ŁKS-ie widzieliśmy jednego tylko gracza. Był nim Jakubiec w bramce, który wywiązał się z powierzonego sobie zadania doskonale. Reszta zawodników

grała jakby z łaski, bez planu, ot tak sobie, byle dalej. Jest to bardzo smutny objaw. Przynajmniej szczerze, ŁKS nie jest dziś w formie. Wczorajszy mecz mógł być doskonałym treningiem przed serią meczów ligowych, jaka czeka drużynę ŁKS-u. Tymczasem całość zaprezentowała się beznadziejnie słabo.

Sędzia p. Fiedler — słaby.

Drugi mecz odbył się między drużynami: ŁTSG—Turyści.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

ŁTSG: Triebel, Mikołajczyk, Wildner, Triebe, Pogodziński, Winsche, Milde, Francman, Herbstreich, Królikiewicz, Bergman.

Turyści: Michalski, Niewiadomski, Frankus, Kowalski, Wieliszek, Szulc, Michalski II, Chojnacki, Karaś, Hahn i Stolarski.

Z przebiegu meczu warto zanotować jedynie momenty, w których padły bramki. Już w 8 min. Herbstreich z podania Mildego zbywa nieuchronnie pierwszą

bramkę. Wyrównanie następuje w 16 min. po przerwie z pięknie strzelonego przez Stolarskiego rzutu wolnego. W 36 min. następuje przebieg ataku białoczarnych i Milde wykorzystując błąd obrony i wybieg bramkarza przechylając szalę zwycięstwa na korzyść ligowców, a w ostatniej minucie gry Herbstreich z przeboju ustanawia końcowy wynik dnia.

W drużynie zwycięskiej wspaniałą klasę pokazał Herbstreich, który znajduje się obecnie w doskonałej formie, przyczem, strzałowo jest on wyśmienicie wyposażony. Miał on wczoraj wspaniały dzień. Obok niego na specjalne wyróżnienie zasługuje Triebel w bramce. Turyści mieli swe dobre punkty w braciach Michalskich, Wieliszku i Frankusie. Najślabszymi w drużynie byli: Hahn i Szulc do przerwy. Niezawodność Hahna była przyczyną dla której nie zdobył ani więcej bramek.

Meczem kierował p. Otto.

Publiczności — dwa tysiące.

Piłka nożna na prowincji.

Wczorajsze mecze w Pabjanicach, Tomaszowie i Zgierzu.

(Pabjanicki koresp. „Expressu” telefonuje):

Derby piłkarskie Pabjanic wywołały duże zainteresowanie. Burza wywalczyła w znacznie odmłodzonym składzie z braćmi Raucherami w linii ataku, natomiast P.T.C. zmobilizowało na mecz ten Kalinowskiego do ataku i Doradę na obronę.

Do przerwy znaczna przewaga P. T. C., które zdobywa dwie bramki w 17-ej i 23 min. Ostatnie 15 min. pierwszej połowy należą do Burzy, która zdobywa dwie bramki w 39 min. i 41.

Po zmianie stron znaczna przewaga Burzy. P.T.C. ogranicza się do defenzywy mimo to udaje się Burzy w 20 min. uzyskać zwycięską bramkę przez Laurę. Ostateczny wynik 3:2 dla Burzy. Szttern — Makkabi 4:2.

(Tomaszowski koresp. „Expressu” telefonuje):

W niedzielę odbyły się w Tomaszowie dwa spotkania na dochód PZPN-u.

Przedmecz Victoria — Orle został przerwany przy stanie 3:2 dla Victorji, która nie dopuściła do egzekwowania rzutu karnego, podyktowanego przez sędziego.

W spotkaniu Lechia — Hakoah pierwsza drużyna odniosła wspaniałą sukces zwyciężając zespół żydowski w stosunku 8:2. Lechia miała doskonały dzień grając świetnie, zwłaszcza w linii ataku, w której najlepiej popisała się środkowa trójka. Sędziował doskonale p. Wardęszkiewicz.

(Zgierski koresp. „Expressu” telefonuje):

Spotkanie na dochód PZPN-u W. K. S. — Sokół zakończyło się zasłużonym wynikiem remisowym, gdyż gra była równorzędna. WKS. wystąpił bez Płońskiego i Gerszmana, Sokół — z kilkoma rezerwowymi. Bramki uzyskali: Klimczak dla WKS-u i Kapitczak dla Sokoła.

Polska reprezentacja w cyfrach.

Piłkarze polscy walczyli dotąd 40 razy.

(C-S) Poniżej podajemy cyfry statystyczne walk polskich reprezentacji państwowych w rozmaitych działach sportu

W piłce nożnej rozegrano dotychczas 39 zawodów międzypaństwowych wygrywając 13, remisując 9, a przegrywając 17, stosunek bramek 73:83. Z Węgrami grano 7 razy (6 przegranych), st. br. 6:20, z Szwecją 2 razy (2 wygr., 1 remis, st. br. 11:26, z Finlandią 4 razy (2 wygr., 1 remis, st. br. 13:8, z Estonią 4 razy 3 wygr., 1 remis, st. br. 9:1, z Turcją 4 razy 3 wygr., 1 remis, st. br. 12:4, z Czechosłowacją 5 razy 1 remis, 4 przegrane, st. br. 6:10, z Rumunią 3 razy 3 remis, st. br. 5:5, z Jugosławią 2 gry 1 wygr., 1 przegr., st. br. 4:3, z USA 2 gry 1 remis, 1 prz. st. br. 5:6, z Austrią 1 gra 1 wygr. st. br. 3:1.

Bokserzy nasi walczyli 8 razy a mianowicie po dwa razy z Austrią 10:6 i 8:8, z Niemcami 5:11 i 6:10, z Czechosłowacją 12:4 i 8:8 i z Węgrami 5:11 i 8:8. Nadto brali udział w dwóch olimpiadach i na mistrzostwach Europy.

Reprezentacja hokeja lodowego rozegrała 27 meczów, w tem 12 wygranych, 4 remis, i 11 przegranych, przyczem z Austrią 6 meczów, (2 wygr. i 4 przegr., st. br. 12:21), z Francją 2 mecze (1 wygr.,

1 remis, st. br. 3:4), z Włochami mecze (2 wygr., st. br. 8:2), z Belgią 2 mecze (1 wygr. 1 remis, st. br. 5:3), z Hiszpanią 1 mecz (1 wygr., st. br. 4:1), z Czechosłowacją 4 gry (1 wygr., 1 remis, 2 przegr., st. br. 5:6), z Szwecją 2 gry (1 remis, 1 przegr., st. br. 3:8), z Niemcami 3 gry (1 wygr., 2 przegr., st. br. 8:6), z Węgrami 1 mecz (1 wygr. st. br. 6:1), z Szwajcarią 2 gry (2 wygr., st. br. 4:0), z Japonią 1 gra (1 wygr., st. br. 5:0), i z Kanadą 1 gra (1 przegr. st. br. 0:10). Ogólny stosunek br. 63:61.

Szermierze walczyli z Czechosłowacją 6 razy (2 wygr., 1 remis, 3 przegr.), z Rumunią 2 razy (1 przegr. 1 wygr.), z Holandją 2 razy (1 wygr., 1 przegr.), z USA 2 razy (1 przegr., 1 wygr.), z Anglią 1 raz (wygr.), z Belgią 1 raz (wygr.), z Niemcami 1 raz (wygr.), z Włochami 1 raz (przegr.) i z Węgrami 1 raz (przegr.).

Teniści walczyli 3 razy z Anglią (3 przegr.), 2 razy z Rumunią (1 raz wygr., 1 raz przegr.), 1 raz z Finlandią (wygr.), 1 raz z Belgią (przegr.), 1 raz z Węgrami (przegr.) i 1 raz z Danją (przegr.).

Lekkoatleci walczyli z Austrią 3 razy (2 przegr. — 1 wygr.) i z Czechosłowacją 1 raz (wygr.), nadto na Igrzyskach Kobięcych i Olimpijskich.

Warszawa — Chemnitz 4:4 (2:1).

(Telegram własny „Expressu”).

Do spotkania z reprezentacją Ciemniztu wystąpiła drużyna warszawska w nieco zmienionym składzie z Domańskim w bramce. Do przerwy ma reprezentacja Warszawy znaczną przewagę i zdobywa dwie bramki przez Pazurka i Przeździeckiego. Gospodarze zdobywają punkt ze strzału prawego łącznika. Po zmianie stron nieznaczna przewaga posiada zespół niemiecki, który gra bardzo ambitnie. Na kilka minut przed końcem polacy prowadzili 4:3, lecz wskutek nieporozumienia obrony traca bramkę. W drużynie stołecznej wyróżnili się Suchocki i Miączyński.

Porażka polskich piłkarzy w Budapeszcie.

Budapeszt, 11 maja. Dzisiejsze spotkanie Polska — Węgry o puchar środkowo-europejski zakończyło się zasłużoną porażką drużyny polskiej. Do rezerwy wynik brzmiał 1:0 dla Węgrów. Ogólny wynik meczu 3:1. Honorowy punkt dla Polaków zdobył Kossek. Sędziował p. Fuchs. Po zawodach Polska — Węgry odbył się mecz o złoty puchar dla zawodowców między Węgrami i Włochami, który zakończył się wynikiem 5:0 dla Węgrów. Meczom przyglądało się 40 tysięcy widzów.

Pierwszy dzień meczu Polska — Anglja w Torquay. — Anglja prowadzi 1:0.

W miejscowości kąpielowej Torquay w południowo-zachodniej Anglii rozpoczął się w sobotę czwarty z kolei międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Anglja z cyklu rozgrywek o Davis Cup.

Do gry pojedynczej panów wylosowani zostali: Tłoczyński — Lee i Maks Stolarow — Sharpe.

Mecz z powodu ulewnego deszczu rozpoczął się ze znacznym opóźnieniem na rozmiękłym śliskim terenie.

Pierwsze spotkanie dnia: Tłoczyński — Lee zakończyło się pewnym zwycięstwem Anglika 6:1, 6:4, 6:2.

Drugie spotkanie wobec spóźnionej pory odłożone zostało do poniedziałku.

Pływacy walczyli 1 raz z Belgią, 3 razy z Czechosłowacją, 1 raz z Austrią, oraz na Olimpiadzie 2 razy na mistrzostwach Europy.

Wioślarze walczyli dwa razy na Olimpiadzie, 4 razy na mistrzostwach Europy i trzy razy na mistrzostwach akademickich.

Jeźdźcy brali udział w 2 Olimpiadach i w 31 międzynarodowych konkursach, podczas których zdobyli 7 pucharów Narodów i 67 pierwszych nagród. Walczono we Francji, Włoszech, USA, Holandji, Węgrzech, Łotwie, Belgii, Anglii i Szwajcarii.

Narciarze brali udział w 2 Olimpiadach i 2 mistrzostwach Europy. W roku 1929 zdobyto dwa tytuły mistrzów Europy, nadto w posiadaniu polskich narciarzy były tytuły mistrzów Francji, Czechosłowacji, Austrii i Rumunii.

Z innych sportów kolarze brali kilkakrotnie udział w mistrzostwach świata i zawodach Olimpijskich, zapaśnicy w Olimpiadzie i mistrzostwach Europy, strzelcy w Olimpiadzie i mistrzostwach świata, hokeiści ziemni rozegrali mecze z Czechami i Węgrami, a haziści mecz z Czechosłowacją.

Ostatnia minuta.

Oziedziczka wielkiej fortuny

uprowadzona z klasztoru

Rzym, 12 maja.

Wedle doniesienia z Neapolu, żandarmerja w Avellino dokonała wczoraj aresztowania szeregu osób pod zarzutem podstępnego uprowadzenia 17-let. Rosini di Muro, uczennicy szkoły klasztornej.

Uczenicę tę uprowadzono, gdy wraz z towarzyszkami swemi pod kierownictwem zakonnicy, odbywała zwyczajną po południową przechadzkę.

Porwana jest podobno niezwykle piękną, a ponadto jedyną spadkobierczynią znacznego majątku ziemskiego. Aresztowani odmawiają wszelkich wyjaśnień i dotąd nie zdołano też stwierdzić, dokąd wywieźli swoją ofiarę.

Katastrofa

na wyścigach samochodowych

Londyn, 12 maja.

Na rozpoczętych dziś na trasie Brookland międzynarodowych zawodach samochodowych wydarzyła się wstrząsająca katastrofa.

Podczas jednego z wyścigów starły się ze sobą dwa samochody, jadące z szybkością około 140 km. na godzinę.

Jeden z wozów rozbił barjerę i wpadł między widzów.

W wypadku zginęli na miejscu mechanik, jedna osoba z pośród publiczności i prowadzący wóz płk. Rabagliati. Kilka osób z pośród publiczności odniosło ciężkie obrażenia.

Proces o szpiegostwo w Rumunii

Bukareszt, 21 maja.

Toczący się w Bukareszcie proces przeciwko organizacji szpiegowskiej, działającej na korzyść Sowietów zakończył się dziś wyrokiem skazującym.

Główny oskarżony Tibacu, były zastępca szefa biura bezpieczeństwa, skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia i 100 tysięcy lei grzywny. Jego żona skazano na 5 lat więzienia.

Trzej kurjerzy sowieccy, którzy przewozili przez granicę materiały szpiegowskie, skazani zostali na 5 lat więzienia, każdy.

Na rozprawie głównej wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Dawne kolonie niemieckie

pod sztandarem angielskim

Londyn, 12 maja.

Z Windhuik, południowo-zachodnia Afryka, donoszą, że parlament południowo-zachodniej Afryki uchwalił, iż urzędową flagą angielskich obszarów mandatowych, które dawniej stanowiły kolonie niemieckie, będzie flaga wielkobrytyjska. Niemiecy członkowie parlamentu wstrzymali się od głosowania.

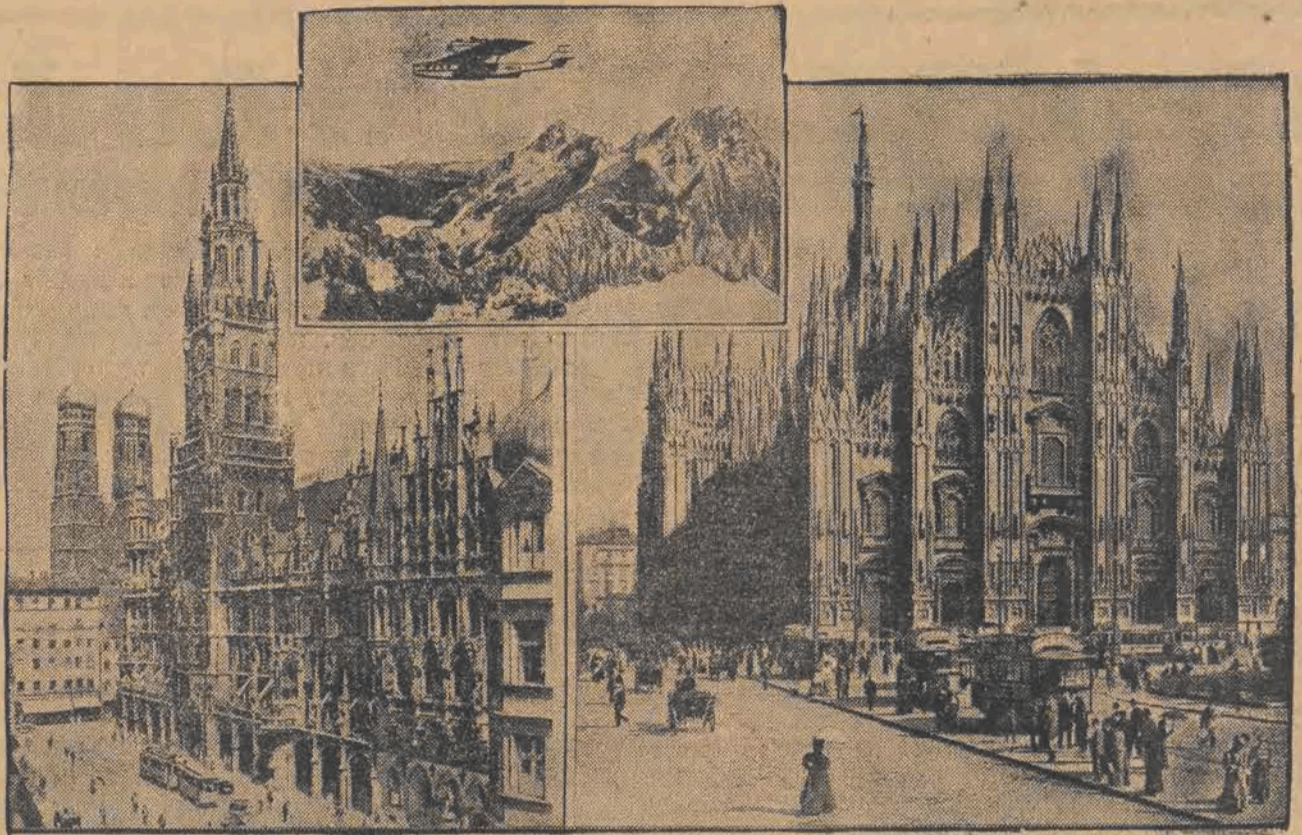
Dżuma w Moskwie.

W Moskwie zanotowano ostatnio 4 wypadki dżumy.

Jak przypuszczają lekarze, straszną tę chorobę przywieźli delegaci Turkiestanu, którzy przybyli do Moskwy na zjazd narodowości azjatyckich.

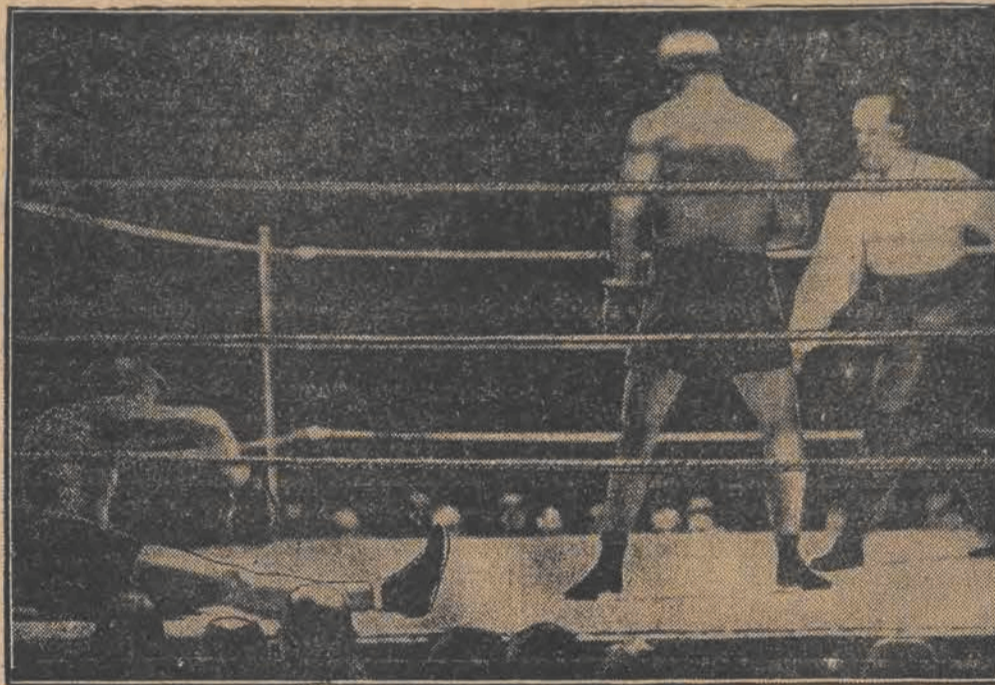
Delegaci Turkiestanu zostali izolowani i odbędą miesięczną kwarantannę w okolicach Moskwy.

Stały lot aeroplanów poprzez Alpy



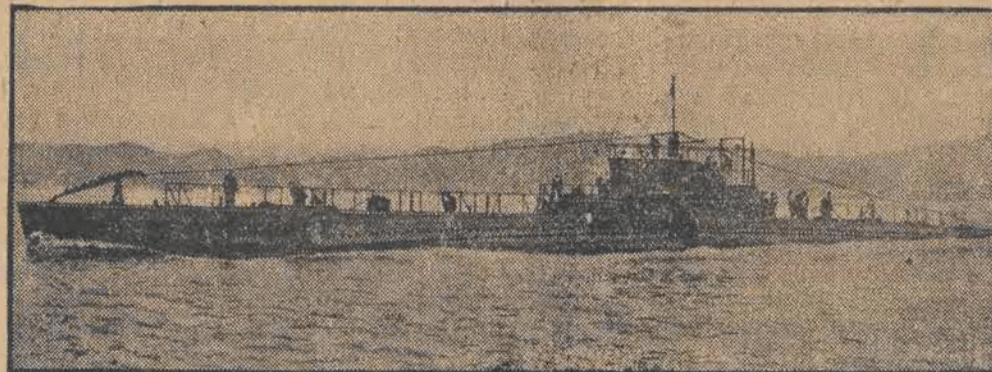
W tych dniach otwarta została stała linja komunikacji powietrznej pomiędzy Medjolanem a Monachjum, wiodąca poprzez Alpy. Powyżej: dwa widome symbole obu tych miast — ich najbardziej reprezentacyjne gmachy: ratusz w Monachjum (z lewa) oraz katedra w Medjolanie (z prawa).

Mecz bokserski w Londynie



Moment z ciekawego meczu bokserskiego STRIBLING (Stany Zjednocz.) contra SCHOENRAT (Niemcy), który odbył się w Londynie 8-go b. m. Już po drugiej rundzie zwyciężył knock'outem amerykańcin.

Światowy rekord włoskiej łodzi podwodnej



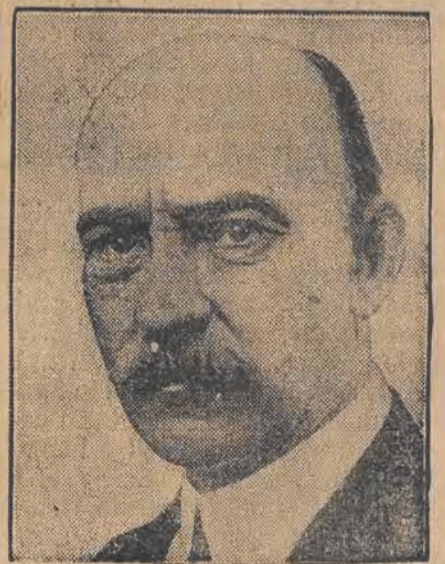
Włoska łódź podwodna „De Geneys“, która zdobyła rekord światowy, zanurzywszy się na 122 metry.

Ministrów zamach stanu w Hiszpanji



GENERAL ANIDO.

b. minister spraw wewnętrznych w Hiszpanji, aresztowany obecnie jako jeden z trzech generałów hiszpańskich, którzy zamierzali dokonać zamachu stanu.



MARINKOWICZ

minister spraw zewnętrznych Jugosławii został obrany na przewodniczącego najbliższej sesji Ligi narodów.

Prenumerata. W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefon Administracji 1.22-14. — —

Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — —

Zakładawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grochulnik.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., z ograniczonym o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1,50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1,20. — —